Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 30 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się według tego, ile zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro 66.** **7. czerwca 1845.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Prezydyjum c. k. Rządu Krajowego otrzymało od p. Michała de Rambach, uczestnika administracyi austryjackiéj uprzywilejowanéj Gazety Wiédeńskiéj, na wsparcie włościan galicyjskich przez wylew w niedoli pogrążonych, kwotę 303 zr. mon. konw., uzbieraną w skutek zrobionéj przez Gazetę Wiédeńską odezwy i przez subskrypcyję w swym własnym kantorze.

Oprócz tego nadeszło na ten sam cel ze składek w prowincyi tutejszéj od Urzędów obwodowych:

jasielskiego	366 zr.	9 ²/₅ kr.	
lwowskiego	131 —	27 ⁴/₅ —	
samborskiego	113 —	16 —	
stryjskiego dwie kwoty			
jedna w ilości	136 —	32 ²/₅ —	
druga	222 —	51 ²/₅ —	
stanisławowskiego	296 zr.	37 kr.	
kołomyjskiego	176 —	38 —	
brzeżańskiego	275 —	— —	
złoczowskiego	130 —	— —	
tarnopolskiego	806 —	18 —	
żołkiewskiego	160 —	— —	

Niemniéj otrzymało Prezydyjum c. k. Rządu krajowego od urzędników c. k. Sądu Apelacyjnego kwotę 140 zr. przez subskrypcyję zebraną, od p. Thuliego 25 zr. mon. konw. zebranych ze sprzedaży 75 egzemplarzów poematu dramatycznego: *»Pójdź tu,* tudzież 20 zr. m. k. nadesłanych przez księcia Alexandra Czartoryskiego, za 12 innych egzemplarzów, nakoniec od Redakcyi »Tygodnika rolniczo-przemysłowego 2 zr. uzyskane za sprzedany egzemplarz swego czasopisma z roku 1843,

Prezydyjum c. k. Rządu krajowego dopełnia miłéj powinności, składając publiczne dzięki za te nowe dary dobroczynności, których już na cel przeznaczony użyto.

Składki, zrobione w Urzędach cyrkułowych, będą w przyszłéj Gazecie do wiadomości publicznéj podane.

Od Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.
We Lwowie dnia 4go czerwca 1845.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu d. 23. maja. W izbie niższéj była wczoraj w dziennym porządku debata, nad drugiem odczytaniem bilu dotyczącego budowy i uposażenia trzech akademicznych kolegijów w Irlandyi; ale na wniosek Sir Roberta Inglis, zezwolił Sir J. Graham, by drugie odczytanie bilu aż do 30. maja zaproponowano.

—— dnia 24. maja. Dla tych, którzy z uwagą przypatrują się rozwinięciu politycznego życia w Anglii, są teraźniejsze posiedzenia parlamentowe jednym z najbardziéj nauczających i oraz niespodziéwanych wypadków, jakich

już od dawna nie było. Ludzie opierają tak chętnie polityczny swój sąd na uprzedzonych mniemaniach o osobistych charakterach lub na wzmocnionéj przez tradycyją powadze zasad stronniczych, że przez nagłe i stanowcze środki wielkiego męża lub przez niespodzianie zaszłe okoliczności łatwo ich sobie zrazić można. Wynikające ztąd rozdwojenia są rzadsze trudniejsze a nawet bezskuteczniéjsze w systemie rządu reprezentacyjnego, niż pod formą więcéj monarchiczną. Ale gdyby Sir Robert Peel nigdy nie był miał względu na przesądy i namiętności najniższych szeregów swego stronnictwa, nigdyby nie był pozyskał tak licznéj partyi, dostatecznéj do wywalczenia mu w roku 1841 zwycięzstwa. Sztuka, czyli że tak rzekę, przebiegłość jego zależała na jak najmniejszém używaniu tych namiętności i przesądów na koszt prawdy i godności; atoli, gdyby piérwszy minister Anglii w wykonaniu swéj wyższéj przez królestwo włożonéj nań powinności uznał był krępujące więzy tych przesądów, lub gdyby był uległ natarczywości pomienionych, nierozsądnych namiętności, tedy administracyja jego byłaby krótki i śmieszny byt miała. Będzie to wiecznie trwałą chlubą dla Sir Roberta Peel, że się uwolnił od więzów swego stronnictwa, ilekroć interesa kraju tego wymagały. Podobnież postępował sobie jego poprzednik Pitt. Tak jeden jak i drugi okazuje się zaszczytnie konserwacyjnym dyplomatykiem, gdy o to chodzi, by obronę konstytucyi kraju, jeżeli ona jest w niebezpieczeństwie, nad wszystko inne mieć na względzie. Ale też obaj nadali tłumaczenie téj konstytucyi jako wolne i wolno-myślące głowy. Prawie trzy ćwierci wieku panował jenijusz Willijama Pitt wszystkim ważniejszym wypadkom, które dzieje angielskiego ludu stanowią, — 20 lat w sile swojego życia i śród wojennéj wrzawy, 40 lat w grobowym spoczynku, ale z nieodporną przewagą patryjotyzmu zasady i prawdy. Lecz jakże wielka zaszła od tego czasu w kraju zmiana! Grunt, na którym niegdyś w niezliczonéj masie były się usadowiły stronnicze tłumy, zamienił się teraz w nieurodzajną opokę ignorancyi i strupieszałości, a z pośród walki stronnictw powstają wielkie prawdy, przeciw którym żadne stronnictwo, bez zhańbienia się, ręki podnieść nie może. Oto są dzieje zezwolenia na bil dla Maynooth, na uniwersytety irlandzkie, na prowadzenie wolnego handlu; owoż wszystkie te niby przypadkowe okoliczności na posiedzeniach są przeto wielkiemi wypadkami. Prawda, że naród zdaje się być jakiémś nieszczęściem rozdwojenia dotknięty, atoli niezwyczajne i nieodporne połączenie się światłych i dobrych mężów prowadzi go naprzód. W obec takich usiłowań wymierzenia Irlandyi sprawiedliwości, tracą odezwy O'Connella a nawet złudzenia irlandzkiego ludu wszelki skutek. Lud irlandki musi być ciągle śród gwałtownego oporu rządzonym, ale polityczna sprawiedliwość zostaje zadowoloną, gdy dobrze jest rządzony. Z takiemi zasadami może Anglija stanąć na przeciw repealu, bo cóżkolwiekbądź na przyszłość ztąd wypadnie, mało ma się ona obawiać, dopokąd mocniejsze stronnictwo traktatu unii, będzie oraz najspokojniejszém najmniéj fakcyjném i najmniéj nietolerancyjném.

Z Irlandyi donoszą, że temi dniami został w Dublinie otworzony synod katolickich biskupów dla naradzenia się nad rządowym bilem, który się nowych kolegijów dotyczy. Wszelako jeszcze nie przyszło do żadnego głosowania, i mówiono, że niektórzy z prałatów oświadczyli, iż we wszelkich punktach zgadzają się z propozycyją, podczas gdy znany dr. M. Hale wraz z swojém stronnictwem repealistów chciał, aby ten bil zupełnie odrzucono. O'Connell odwlókł swoje zdanie o planie nauki, aż pokąd duchowni nie ogłoszą swojéj uchwały.

Francyja.

Z Paryża dnia 24go maja. Od izby deputowanych zażądano temi dniami zwyczajnego kredytu 200,000 franków na uroczystości lipcowe. Organa opozycyi uważają to za pobudkę do roztrząsania, co też Francyja przez rewolucyję z roku 1830 uzyskała. *Gazette de France* obliczyła, że w przeciągu piętnastu lat pomiędzy dynastyję Orleańską rozdano przeszło 24 milijardów, a potém zapytuje, czy ta zmiana rządu była warta tego, co kosztowała. Podobnież oświadcza się i *Courrier français*, który między innemi mówi: »Legalny kraj pokrajano w pognite szmaty, które za potrawę z szocowicy praw swoich odstępują; izba należy do każdego gabinetu, który w zamianę za grzeczności, nadaje jéj korzyści i posady, budżet wzmaga się od roku do roku; żądają dotacyj po dotacyjach; bałwochwalstwo materyjalnych korzyści bierze górę, i wszystko uważane jest jako chimera prócz tego programu: Starajcie się zbogacić; większość i ministeryjum, podobne do starego jeźdźca na wychudłéj szkapie, kręcą się bez potknięcia ciągle w kółko, nie czyniąc ani kroku naprzód; to jeździec kieruje koniem, to koń jeźdźcem, a wszystko to dla zabawy widzów na tych igrzyskach cyrku; o to twoje dzieje, ludu wale-

cznych!« Dziennik *Siècle* okazuje się niemniéj nieukontentowanym; mówi on: »Teraźniejsze posiedzenia izb zasługują słusznie na nazwisko posiedzeń pieniężnych. Wszystkie władze żądają zarówno pieniędzy na nowe wydatki; ministrowie spiérają się między sobą, kto z nich ma zaproponować największy budżet; deputowani są niezmordowani w żądaniu; jeden żąda kolei żelaznéj, drugi funduszu na budowanie kościoła, trzeci stypendyjów dla synów swych wyborców. Zdaje się, że nié ma żadnych potrzeb oprócz pieniężnych, i że rząd nié ma nic do rozdania, jak tylko same pieniądze. Jakżeto zaczyna ministeryjum wstrząśniony kredyt swój wzmacniać? Oto każe głosować na 15 milijonów dla uzbrojenia fortyfikacyj. Takiež samo specyfikum leczy także zagraniczne szkody i rany. Czyż kwestyi otahajskiéj nie załatwiono wynagrodzeniem? Czemużto tak śpieszno przyszło do pokoju z Sułtanem marokańskim? Oto dla tego, żeśmy napisali kwit ile wynosić będą koszta wojenne, które wynagrodzić nam miano: Francyja jest dość bogata do opłacenia swojéj sławy! Tak się dzieje we wszystkich stosunkach: pieniędzmi oddala nasz rząd wszelką przeszkodę, bitemi talarami przezwycięża wszelkie trudności. Ale na nieszczęście w końcu wyczerpie się choćby najgłębsza studnia: jest miara na wydatki, któréj przekroczyć nie wolno; my sądzimy, że nasz rząd dójdzie wkrótce do końca swych dróg i zasiłków. My dajemy we Francyi wiele, długo i chętnie, ale tylko tym rządom, które ofiary nasze sławą wynagradzają; lecz skoro nas upokorzą, natychmiast zamkniemy nasze sakiewki. Owoż nietylko publiczne pieniądze trwonią ministrowie: oni marnują także publiczne zaszczyty. Parostwa, stopnie w służbie cywilnéj i wojskowéj, dyploma szlachectwa, krzyże honorowe, posady i urzędy tracą z każdym dniem coraz więcéj z swego uroku; już nie uważają ich za odznaczenie, lecz za środek dostąpienia czegoś.«

Teraźniejszy stan złożonéj z czterdziestu członków akademii francuzkiéj jest następujący: Chateaubriand, Lacretelle, Jouy, Boour-Lormian, Villemain, Droz, Brifaud, Guiraud, Feletz, Royer-Collard, Lebrün, Barante, Lamartine, Segur, Pongerville, Coussin, Viennet, Jay, Dupin, Tissot, Thiers, Scribe, Salvandy, Dupety, Guizot, Mignet, Flourens, Molé, Victor Hugo, Sainte-Aulaire, Ancelot, Tocqueville, Pasquier, Ballanchs, Patin, Saint-Marc-Girardin, Sainte-Beuve, Merimée, Vigny, Vilet.

Sądzą powszechnie, że nowe zawikłania w kwestyi marokańskiéj nie wywołają żadnego skutku, a najmniéj wojny, któréj sobie niejedni życzą, tylko ministeryjum Guizota kłopotu nabawią. Półurzędowe dzienniki zachowują przezorne milczenie. Jednakże słychać, że z powodu rady ministeryjalnéj, która się w Neuilly odbyła, a na któréj i pan Guizot był obecny, posłano nowe instrukcyje do jenerała Delarue; zamiarem ich jest rozpocząć znowu układy, by Sułtana Abderrahmana stosownemi przedstawieniami nakłonić do ostatecznego zawarcia traktatu pod względem granicy i handlu.

Według najnowszych otrzymanych wiadomości umarł jenerał Guerrier, prezydent rzeczypospolitéj Hajtyjskiéj, a na jego miejsce został znowu Murzyn, jenerał Pierrot prezydentem obrany.

Rossyja.

Z Petersburga dnia 16. maja. Donoszą z Grodna: »P. jenerał gubernator kraju tutejszego, stosownie do najwyżéj zatwierdzonego postanowienia komitetu o urządzeniu Żydów, i w skutek odezwy pana ministra spraw wewnętrznych z dnia 6. marca, polecił naczelnikowi gubernii obwieścić przez kogo wypada, gminom żydowskim, że, dla usunięcia różnicy Żydów pod względem cywilnym, od innych krajowych mieszkańców, uchwalono między innémi, wyprowadzić z użycia teraźniejszą odzież żydowską. W tym celu by pobudzić Żydów do zmieniania swéj odzieży na powszechną, przez mieszkańców miejscowych używaną, najwyżéj zatwierdzoną w d. 19. grudnia 1844 r. ustawą o podatku króbkowym, zamiast dawniejszego podatku od szycia żydowskiéj odzieży, ustanowiony został bezpośrednio od Żydów podatek za noszenie odzieży żydowskiéj. Dobrowolne zaniechanie odzieży żydowskiéj, samo przez się uwalnia każdego od ustanowionego za to podatku. Gdy atoli różność odzieży żydowskiéj nie może być długo cierpianą, przeto gminy żydowskie ostrzegają się, że za lat pięć, to jest: od 1. stycznia 1850 r., używanie odzieży żydowskiéj, odróżniającéj ich od mieszkańców miejscowych stanowczo będzie zakazane.«

(Gaz. Krak.)

NOWINY.

Pan Samuel Kossowski grać będzie jutro na wiolonczeli, w sali Towarzystwa muzycznego, o godzinie pół do piérwszéj w południe, w następującym porządku: 1) Melodyję z opery *Purytanie*, 2) Romaneskę, taniec wieku 16go, ułożony przez pana Servais, 3) Fantazyję mazura własnego utworu, i 4) Karnawał wenecki, także własnego utworu. Nasza publiczność zechce zapewne liczném zebraniem się, uczcić znakomity talent ziomka.

Piérwszy koncert pana K. Seymour Schiff odbędzie się pojutrze dnia 9. b. m. w sali Towarzystwa muzycznego. Słynny ten pianista odegra same utwory własnego układu na temata z oper: *Purytanie*, *Wolny Strzelec* i t. d. jakotéż *Polkę*. Szczególnością tego koncertu będzie improwizacyja muzykalna, wykonana przez pianistę na temata, jakie mu publiczność na miejscu zada.

Do tutejszéj opery przybyła na role gościnne, piérwsza śpiewaczka z Berlina pani Selisko. Dnia 10. i 12. b. m. usłyszymy ją w operach: *»Napój miłosny«* i *»Lunatyczka«*, a dnia 14go w operze: *»Linda Chamounix«*, w któréj pan Erl wziął na siebie partyję pana Ehlerta. To ostatnie przedstawienie będzie na dochód tutejszego instytutu ubogich.

Coraz nowe pojawiają się w naszéj stolicy wystawy sklepowe, nowe wymysły mody i gustu. Między innemi warte są wspomnienia wyroby cukiernicze, sprowadzone z Wiédnia przez pana Pasynkowskiego. Sąto naśladowania rozmaitych przedmiotów, tak trafne i kunsztowne, iż patrząc na rybkę złotą, konchę morską, ślimaka lub chrząszcza, ledwie wierzyć można, że nie są naturalne, ale ze smacznéj i wonnéj czekulady. W takiż sposób oddane są wszystkie niemal znane frukta, własnéj roboty p. Pasynkowskiego.

Sklep płócien i innych wyrobów mody pana G. Sopuch, obok ozdobnéj aptéki pana Müllinga, odświeżył swoją wystawę i nowe przybrał godło, mówiące niepomału za jego estetycznym smakiem; tém godłem jest: *»Piękna Polka«*, w kontusiku, z niebieskiém okiem.

O dzierzawach.

(Nadesłane.)

My Lord, i have no other notion of Oeconomy, than that is the parent of Liberty and Ease... —

Ziemia nasza jest prawdziwą matką naszą, która nas żywi i wszystkiém zaopatruje, prawdziwym naszym majątkiem, jedynym kapitałem, z którego mamy wszystko, i w którym całéj naszéj przyszłości spoczywa nadzieja; nie będzie zatém obojętnym owszém nader zajmującym przedmiotem dla każdego dobrze myślącego obywatela, zastanawiać się nad sposobami zarządu, wyprowadzenia i użytkowania dochodów dóbr ziemskich, czyli takowe odpowiadają istocie kapitału i potrzebom czasu, a przeto jakie dla ogółu równie jak dla każdego obywatela kraju w szczególności przynoszą korzyści lub wyrządzają szkody; a ponieważ z pomiędzy przyjętych systemów administracyi dóbr ziemskich, system dzierzaw doczesnych najbardziéj upowszechnił się w kraju naszym, tak, iż wszystkie niemal dobra duchowne i funduszowe jakotéż większa część dóbr obywatelskich prywatnych, w ręku dzierzawców się znajdują, słusznie więc przed innémi o tym ważnym i széroko rozgałęzionym stosunku gospodarskim w krótkości mówić będziemy:

Celem rozsądnéj administracyi w ogóle jest: *a) Wzniesienie kultury ziemi*, *b) wyprowadzenie największéj możebnéj korzyści dla właściciela*, z gwarancyją pomnożenia jéj na przyszłość stosownie do wzrastającéj kraju i indywiduów potrzeby. Pod piérwszym rozumie się nietylko wzrost i poprawa a przeto stopniowe podniesienie wartości ziemi dworskiéj, przez zaprowadzenie stosownie do miejscowości najwydatniejszego i najtańszego zatém najlepszego systemu gospodarstwa, lecz oraz gdy dwór pod względem rolniczym jest najpiérwszym i najbogatszym, a powinien być najświatlejszym we wsi rolnikiem, z innymi zaś współzawodnikami w obrębie włości swéj jest w stosunku bezpośredniego wpływu na własne mienie, — wspiérać włościan światłym przykładem i pomocą, dziś jest zadaniem rozsądnéj ekonomiki, zadaniem poniekąd egotyczném, wywołaném koniecznością własnego interesu, a na zawsze zostanie obowiązkiem ludzkości, i prawdziwéj obywatelskiéj miłości ojczyzny. Drugie, to jest: wyprowadzenie dochodów, jest skutkiem dopełnienia warunków piérwszego: przysłowie gminne, jak sobie kto pościeli tak się i wyspi, sprawdza się tu w całém swém znaczeniu.

Dzierzawa zatém w szczególności, jako rodzaj administracyi dóbr, powinna doskonalić gospodarstwo dworskie i włościańskie, zdążać za postępem rolnictwa, podwyższać wewnętrzną wartość ziemi, właścicielowi odpowiedny dochód przynosić i onego stopniowy wzrost prawdo-podobnie obiecywać.

Nadmieniwszy, czego wymagać należy po do-

bréj administracyi w ogóle, a zatém po systemie dzierzawnym, wypada z porządku rozstrzygnąć pytanie: czyli system dzierzawny w istocie swéj zdolnym jest do wypełnienia warunków wyż wymienionych? Wypełnienie to zawisło jedynie od woli dziedzica, chęci i możności dzierzawcy, samych stosunków i wpływów naturalnych i możebnych, nie zadających żadnéj sprzeczności; wreszcie na pytanie powyższe, odpowiadają fakta niezaprzeczone, odpowiada naród cały rolnictwem swojém, w którém system dzierzawny tak przeważnie występuje, odpowiadają dzierzawcy tego narodu, którzy postępując niezmordowanie, przekonali współziomków i świat cały, iż więcéj niżeli bawełna wzniesienie rolnictwa przyczynia się do stopniowéj zagłady nieszczęsnego, krajobójczego pauperyzmu, i zmniejszenia od czasu do czasu uciążliwéj taxy na ubóstwa.

Nietylko zaś dzierzawa może być dobrym sposobem administracyi, ma ona przed innemi właściwe sobie korzyści: iż zabezpieczając właścicielowi dochód pewny, chroni go od przekroczenia miary wydatków i narażenia się na pewną zgubę, uwalnia od kłopotania się bezpośrednio o kawał chleba, i dozwala mu zająć się swobodnie przemysłem, nauką lub urzędem; a tak pracę swą należącą się społeczeństwu, oddaje z chlubą w piękniejszéj, szlachetniejszéj i doskonalszéj postaci; — dzierzawa oraz powołuje do produkcyi kapitały, które szczególnie w kraju rolniczym, na innéj drodze ani dla swych posiadaczów korzystniéj użytémi być, ani dobru powszechnemu lepiéj usłużyć by nie mogły.

Wiém, iż nikt nie zechce wątpić o szczéréj prawdzie wyłożonéj tu w krótkości teoryi, lecz oraz słyszę ze wszech stron niemniéj prawdziwe i słuszne zapytanie: dlaczego rzeczywistość w kraju naszym tak mało jéj odpowiada, dla czego pojawy do niéj się zbliżające są tylko rzadkiémi wyjątkami szczegółowych wysileń, a opłakany stan sprzeczny, jest niestety nader powszechną regułą? Dziedzic narzeka, iż dzierzawa zamiast wznosić, niszczy włości, zamiast pewnego dochodu, sprawia mu niepokoje i szkody! Dzierzawca codzień opłakuje straty oczywiste, poniesione bez nadziei odwetu; — zewsząd skargi, zewsząd utyskiwania, potop procesów dzierzawnych, prawdziwa wieża babilońska!

Nieporozumienie to długo trwać nie może: jestto cecha nie zatarta, chwila przejścia, znamię odwieczne zbliżającéj się epoki w życiu pojedyńczego człowieka, równie jak całego narodu. Piérwiastki złego i dobrego ściérając się w tym odmęcie, czekają silnéj myśli, któraby ułagodziła walkę, kładąc niejako kamień węgielny nowéj moralnéj budowy postępu, nowych dążeń, nowych czynów, nowego odrodzonego bytu! Taką jest nasza teraźniejszość: koleje żelazne, regulacyja stosunków włościańskich, przekształcenie naszego rolnictwa, dziś w pomysłach, jutro może w ciele staną przed naszémi oczyma; działajmyż wcześnie, aby nas nie zaślepił blask wschodzącego słońca, lecz oświecał, nie palił, lecz mile ogrzéwał.

Nie będę kréślił aż nadto wreszcie znajomego obrazu dzierzaw naszych; chcę tylko według sił wyjaśnić stanowisko, z którego się na ten ważny stosunek gospodarski zapatrywać należy, jakotéż pobieżnie dotknąć przyczyn, które stan obecny onegoż wywołały.

Dwie strony bezpośrednio w dzierzawie szukają sposobu do polepszenia a częstokroć zabezpieczenia swego bytu: właściciel wypuszczający i dzierzawca biorący dzierzawę, sąto dwaj ludzie, których utrzymania podstawą jest jeden i tenże sam kapitał, dwoje bliźniąt karmionych u piersi jednéj matki — włości wydzierzawionéj; — obudwóch więc jednakowo obchodzić powinien wzrost, udoskonalenie i okwitość tego spólnego źródła. Nie potrzeba dowodu, iż taki jest stosunek naturalny między właścicielem a dzierzawcą; jeżeli więc rzeczywistość zupełnie sprzeczne przedstawia obrazy, jeżeli właściciel i dzierzawca uważają się wzajemnie za przeciwne, nieprzyjaźne strony, jeżeli pragną zbogacać się jeden drugiego stratą, jeżeli właściciel ze skóry odziéra dzierzawcę, a dzierzawca w odwet włość niszczy i jak pijawka wysysa, dosyć jest jedném słowem potępić taką rzeczywistość, jako nienaturalną, sprzeczną rozumowi, nienawistną, ohydną, oburzającą wszelkie szlachetniejsze uczucie. Pytać się, jaki wpływ podobne postępowanie wywiéra na ogół produkcyi, na dobro powszechne, byłoby to zbyt gorzką ironiją; obaczmyż przynajmniéj, jak się zbogacają ci, którzy tak czynią dla własnéj korzyści?

Dziedzic odbiera wioskę tak porządną, jaka tylko co rok, co trzy, lub najdłużéj co sześć lat z rąk do rąk przechodząc być może, a czyli to ze zwyczaju, czyli że sam jéj się jąć nie może i nie chce, potrzebując jednakże nieuszczuplonych intrat, znowu za tę samę tenutę, wypuszcza ją w dzierzawę, bo na papiérze pola, powinności i daniny te same, co przed sześcią lub trzema laty, chociaż piérwsze są troche wycieńczone, drugie w części wypełniane być nie mogą, gdyż we wsi połowa pustek, a druga połowa żebraków, o czém jednak biorący dzierzawę zwykle dowiaduje się dopiéro, zacząwszy

na gruncie gospodarować; — są nawet i tacy, którzy omamieni podwyższoną w ogóle ceną dóbr, bez namysłu podwyższają dzierzawne raty, nie pytając, czylito podniosła się wewnętrzna wartość naszéj ziemi, czyli udoskonalone rolnictwo, poprawa gruntów i narzędzi, czyli rozmoga produkcyi a z nią dobrego bytu w kraju są tego pojawu przyczyną, czyli może tylko zwiększona konkurencyją kapitałów nie naszych, nie oszczędzonych nadzwyżków naszéj pracy, lecz przybywających z daleka, częścią samodzielnie i bezpośrednio, jako przystało żywym, aby umarłych zastępowali, częścią wniesionych jako lekarstwo dla chorych i konających, które w miarę użytku może być pomocą lub zgubą.

Dzierzawca tedy, przychodząc do dzierzawy, uzbrojony kontraktem, instrumentem od dawna w dobrach zaprowadzonym, lub nowém dziełem, nie prawnika odpowiedzialnego, lecz zwykle przyjaciela, zajmującego się sprawami, — mieczem obosiecznym, na który cała strategija haków i kruków prawniczych się wysiliła, od czegoż zaczyna? Może uczyni potrzebne wkłady? wszakże dzierzawa jego zbyt krótka i niepewna, aby mógł onych zbierać owoce, a kontrakt *żadnych bonifikacyj nie uznaje.* Może przynajmniéj zechce zapomagać gminę, którą dziedzic w czasie dzierzawy powszechnie za obcą a nie swoją poczytuje? Nie może, ponieważ kontrakt zastrzega wyraźnie, *iż pretensyj żadnych na gromadzie właściciel nie przyjmuje.* — Może poprawi gospodarstwo? Broń Boże! *zmieniać system gospodarski* (*sic!* a jakieżto te systemy!) *kontrakt zakazuje.* Dzierzawca więc chwyta się ostatniego środka: zaprowadza lub udoskonala zaprowadzony już od swego poprzednika ludożerczy system niszczenia włości, i tym sposobem do pewnego czasu mami dziedzica, ogrzéwającego ręce nad pożarem własnéj stodoły, i samego siebie łudzi; niekiedy nawet zbogaca się, gotując zgubę swemu następcy, mianowicie wtenczas, gdy, jak mówią, ma dobrą dzierzawę, to znaczy, iż jest piérwszym z kolei niszczycielem dziewiczéj dotąd wioszczyny; co jednak dzisiaj rzadkiém już zjawiskiem, i dla tego po części daleko mniéj dziś zbogaca się dzierzawców, niżeli dawnemi czasy, chociaż więcéj daleko upada dziedziców, przymuszonych do zbycia swych zniszczonych posiadłości; jestto bowiem losem każego właściciela, który się na przyszłość nie ogląda; a jeżli posiada liczne włości, które mu upadku czuć nie dają, tedy potomstwo dzieląc majątek, gorzko odpokutuje za grzéchy rodziców.

Jeżeli zaś dzierzawca, jak mówią, nie wychodzi na swoje, to jest: iż płacić nie może tenuty, wtedy proces, — a jaki proces! sprawa abderyckiego oślarza jest w porównaniu lichą tylko partaniną; nie ma pojęcia o retoryce prawniczéj kto nie czytał ani razu pism dzierzawnego procesu; to téż proces taki w skutku święta niesie sprawiedliwość, bo chociaż nie odzyska dzierzawca zwykle ani dziesiatéj części strat, których zresztą nieprzezorność własna jest najgłówniejszą przyczyną, jednak dziedzic poczuje w kieszeni, iż z lichwą odpłacił zyski swéj opieszałości i wyciągniętéj raty; nie wspominam już nawet o preliminaryjach drogi prawa, jakiemi są: prowizoryja, wydzierzawianie, zatargi nieraz czynne, pielgrzymka po wszystkich instancyjach sądowniczych, politycznych i karnych, i inne tym podobne, wzajemne uciechy i korzyści. Niech tylko właściciel obliczy szkodę z przerwy w gospodarstwie i wynikłego z tąd nieporządku, długi zaciągnięte z powodu niepewnéj i zawiedzionéj intraty, nareszcie stratę na kapitale przy sprzedaży spustoszonéj włości, a ujrzy ze zgrozą, ile zyskał na dzierzawie.

Nie jestże to prawdziwa i nieustająca wojna domowa, która obywatela niszczy, kraj pustoszy, uboży, i onegoż postęp do lepszego bytu zupełnie wstrzymuje? Kiedy w innych krajach system dzierzawny rozwiązuje najśmielsze zadania ekonomiki, dla czegoż u nas tak zgubny wpływ ma wywiérać?

(*Dokończenie nastąpi*).

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z Gdańska dnia 27. maja. Targ nasz od długiego czasu bardzo cichy, zaczął się znowu ożywiać; szczególniéj też żyto ma przy nieprzesadzonych cenach żwawy pokup dla Holandyi. W tym tygodniu sprzedano ze spichrzów kilkaset łasztów pszenicy i żyta. Łaszt pszenicy 127 do 133fféj płacono od 275 do 340 zł. pr., a żyta od 230 do 260 zł. pr.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 23. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie. (*Dodatek nadzw.*)

Dodatek nadzyczajny do Nru. 66. Gazety Lwowskiéj.

1832

Literarische Anzeigen der Buchhandlung des Eduard Winiarz in Lemberg und Czernowitz.

☞ Haltet immer ein gewähltes Lager des Neuesten der deutschen, französischen und polnischen Literatur. — Eine große Auswahl von Musikalien, Kupferstichen, Lithographien — elegante Briefpapiere, Albums und andere Kunstgegenstände. — Bestellungen auf literarische und Kunstartikel, Pränumerationen auf periodische Werke und Journale werden durch regelmäßige wöchentliche Sendungen auf das pünktlichste und schnellste besorgt.

Handbuch des adelichen Richteramtes für Militär-Richter.

Erster Theil, enthaltend: die Verlassenschafts-Abhandlungen.

Zweiter Theil, enthaltend: die Vormundschaften, Curatelen, Todeserklärungen, Amortisationen der Urkunden, die Vorschriften über Militär-Heirathen, dann das Depositen-, Tax- und Stämpelwesen.

Von Martin Damianitsch,

k. k. Hauptmann und Auditor im Infanterie-Regimente Graf Hartmann Nr. 9.

Wien 1845. Preis beider Bände in Umschlag broschirt 4 fl. C. M.

In diesem Werke, dessen Vorzüge und Brauchbarkeit die Wiener-Zeitung bereits rühmlichst erwähnte, führt der Verfasser überall nebst den ergangenen gesetzlichen Vorschriften, die Erläuterung des Gesetzes und die dazu gehörige Literatur an. Es ist dadurch für jeden Juristen insbesondere für die Militärs und jene die mit Militärbehörden in den genannten Zweigen zu thun haben, vom practischen Interesse.

Durch Beifügung der nöthigen Formularien gewinnt das Werk an Brauchbarkeit.

Braumüller & Seidel in Wien.

Drugi dodatek

Nun vollständig in 14 Theilen ☞ mit 2000 Abbildungen
das in Frankreich gekrönte und eingeführte und von der
„Gesellschaft zur Verbreitung guter und wohlfeiler Bücher"
herausgegebene Werk:

Populäre Naturgeschichte der drei Reiche.

Von F. S. Beudant, Milne-Edwards, A. v. Jussieu.
Preis aller 14 Theile: 3 fl. Conv. Münze.

Dieses ausgezeichnete Werk wurde bekanntlich von den namhaftesten Naturhistorikern Frankreichs im Auftrage der Regierung ausgearbeitet. Es kann nun durch alle Buchhandlungen vollständig bezogen werden.

Zu 6 kr. Conv. Münze das Bändchen.

Neue Kabinetsausgabe von

Walter Scott's sämmtlichen Romanen.

Leipzig, Gebr. Schumann.

Die sämmtlichen Romane des größten Romandichters werden in dieser neuen Ausgabe in guten Uebersetzungen und in hübscher Ausstattung zu dem außerordentlich billigen Preise von 6 kr. C. M. das geheftete Bändchen geliefert: Ausgegeben sind: Kenilworth, Waverley, Nigel's Schicksale, Robin der Rothe. Jeden Monat folgen 4 bis 6 Bändchen, so daß in etwa 1 1/2 Jahren die ganze Sammlung complet seyn wird. — Vorräthig in allen Buchhandlungen.